



RPL/687/2022 P
Data: 2022-02-22

Lublin, dnia 6 lutego 2022r.

dr hab. Hanna Witeczak, prof. KUL
Katedra Podstaw Prawa Cywilnego
i Prawa Prywatnego Międzynarodowego
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Pani mgr Marty Karoliny Woźniak

**pt.: „Rejestracja testamentów i jej wpływ na bezpieczeństwo obrotu prawnego
(*de lege lata i de lege ferenda*)”**

*przygotowanej na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku,
pod kierunkiem Pana dr. hab. Adama Doliwy, prof. UB*

I. *De lege lata* rozrządzić majątkiem na wypadek śmierci można jedynie przez testament (art. 941 k.c.). W szczególności prawo polskie nie przewiduje umowy dziedziczenia, natomiast od chwili wejścia w życie k.c. dopuszczalność zawarcia umowy darowizny na wypadek śmierci, z uwagi na brak wyraźnej podstawy prawnej, jest dyskusyjna.

Możliwość sporządzenia testamentu jest szczególnie istotna dla tych potencjalnych spadkodawców, dla których zaproponowany przez ustawodawcę porządek dziedziczenia (art. 931-937 k.c.) nie jest satysfakcjonujący. Jeśli jeszcze dodać, przy założeniu, że mamy do czynienia z testamentem ważnym i skutecznym, że testamentowy tytuł powołania do dziedziczenia ma pierwszeństwo przed ustawowym tytułem powołania do spadku (art. 926 § 2 k.c.), to mogłoby się wydawać, że urzeczywistnieniu woli spadkodawcy nic nie stanie na przeszkodzie. Tymczasem równie istotnym jak ważność i skuteczność testamentu jest jego ujawnienie na etapie postępowań mających na celu udokumentowanie praw do spadku. Przyczyny, z powodu których dziedziczenie zgodne z wolą spadkodawcy będzie niemożliwe jest wiele i mają one zróżnicowany charakter. Spadkodawca może nie zdradzić miejsca przechowywania testamentu w odpowiednim czasie, może oddać testament na przechowanie osobie, która ukryje go bądź zniszczy albo np. przerobi. Paradoksalnie, dla podmiotów

powołanych do dziedziczenia w testamencie, korzystniejsze mogą okazać się przypadki ukrycia czy zniszczenia testamentu. Gdyby bowiem tego rodzaju fakty, np. fakt zniszczenia testamentu, udało się ustalić, możliwe byłoby również ustalenie na podstawie wszelkich środków dowodowych i właściwie bez ograniczeń czasowych [z zastrzeżeniem testamentu ustnego, gdzie ustawa przewiduje tego typu ograniczenia co do ustalenia jego treści na podstawie zeznań świadków przed sądem (art. 952 § 3 k.c.), chyba że treść ta zostałaby już uprzednio stwierdzona prawidłowo w piśmie sporządzonym przez jednego ze świadków lub osobę trzecią, a pismo to uległoby zniszczeniu lub zagubieniu] treści takiego testamentu. Pomijam kwestie skutków tego typu zachowań, o ile okazałyby się umyślne (art. 928 § 3 k.c.). Wprawdzie dla dziedziczenia mogłyby one pozostawać bez znaczenia, tj. jeśli nie byłby udziałem potencjalnych spadkobierców, ale już w kwestii zachowku mogłyby okazać się kluczowe. *Prima facie* remedium na takie ryzyko wydaje się być obowiązek rejestracji testamentu, którego świadomość powinien mieć potencjalny spadkodawca. Z przymrużeniem oka można powiedzieć, że pozostaje tylko techniczne opracowanie systemu rejestracji i wszystko wydaje się bardzo proste.

Prawo spadkowe, jeszcze do niedawna „zastane” czy jak niektórzy mówią „skostniałe”, zaczyna „budzić się do życia”. Niniejsza recenzja nie jest oczywiście miejscem na chociażby sprawozdawcze przedstawienie zmian w prawie spadkowym, jakie dokonały się w ciągu ostatnich kilkunastu lat. W kontekście podjętego przez Panią magister Martę Karolinę Woźniak tematu dotyczącego niezwykle ważnej kwestii rejestracji testamentów należy jedynie przypomnieć, że jako pierwszy, w 2009 r., pojawił się Rejestr Aktów Poświadczenia Dziedziczenia. Notarialny Rejestr Testamentów – dwa lata później. Obecnie istnieje teleinformatyczny System Rejestrów Notarialnych, a w nim nie tylko Notarialny Rejestr Testamentów oraz Rejestr Spadkowy, gdzie zawarte są dane o zarejestrowanych aktach poświadczenia dziedziczenia oraz stwierdzeniach nabycia spadku i europejskich poświadczeniach spadkowych, ale także Centralne Repozytorium Elektronicznych Wypisów Aktów Notarialnych czy Rejestr Zarządców Sukcesyjnych przedsiębiorstw osób fizycznych. Autorka postrzega rejestry notarialne jako instrument, który zapewnia zarówno spadkodawcy, jak i spadkobiercy, najwyższy poziom bezpieczeństwa obrotu prawnego (s. 63). W ścisłym związku z podjętym tematem pozostaje problematyka dopuszczalnych *de lege lata* form testamentu. Tutaj, zwłaszcza w odniesieniu do testamentów szczególnych, trudno byłoby obronić zarzut „zastanego” prawa spadkowego.

W przedstawionej mi do recenzji rozprawie doktorskiej Pani magister Marty Karoliny Woźniak został podjęty w sposób całościowy, jak już podkreśliłam, niezwykle ważny

problem prawny rejestracji testamentów z uwzględnieniem obowiązującego stanu prawnego, ale również postulatów *de lege ferenda*. Nie mam wątpliwości, że wybór tematu pracy zasługuje na wysoką ocenę, bo napisanie, że jest to wybór trafny, to zdecydowanie za mało. Podjęcie próby kompleksowej analizy problematyki rejestracji testamentów uważam za niezwykle doniosłe, tak w aspekcie teoretycznym, jak i, może nawet jeszcze bardziej, praktycznym. Oczywiście mam świadomość istnienia opracowań z tego zakresu. Nie sposób pominąć takich jak J. Pazdan, *Ku jednolitemu międzynarodowemu prawu spadkowemu*, Rejent 2005, Nr 3, s. 9-21 czy M. Pazdan, *Zielona księga o dziedziczeniu i testamentach – propozycje odpowiedzi na pytania*, Rejent 2006, Nr 5, s. 16-26. Warto również wskazać m.in. opracowania: M. Kajkowska-Gratys, M. Przychodzki, *Projekt założeń do ustawy o rejestrze testamentów*, Rejent 2007, Nr 6, s. 91-101; M. K. Kolasiński, A. Kustra, *Charakter prawny i zasady funkcjonowania Notarialnego Rejestru Testamentów – uwagi na tle skargi Ministra Sprawiedliwości*, Rejent 2012, Nr 7-8, s. 70-81 czy J. Bieda, A. Marciniak-Sikora, D. Wiśniewska-Józwiak, *Rejestry notarialne – u źródeł współczesności*, Rejent 2013, Nr 6, s. 27-53. Na potrzebę stworzenia rejestru testamentów – krajowych czy międzynarodowych, w związku z coraz powszechniejszym zjawiskiem przemieszczania się obywateli wewnątrz czy poza granice państwa, wskazywała w 2006 r. M. Jagielska (*Rejestr testamentów*, Rejent 2006, Nr 2, s. 83-97). Idea stworzenia tego typu rejestru została urzeczywistniona w wielu państwach, w szczególności w tych, które ratyfikowały Konwencję Bazylejską. Mając jednak na uwadze ich fragmentaryczny charakter oraz czas ich publikacji, podjęcie problematyki rejestracji testamentów w obowiązującym stanie prawnym uważam za ze wszech miar uzasadnione.

Krajowa Rada Notarialna, na co trafnie wskazuje Autorka, od dawna dostrzegała potrzebę unowocześnienia notariatu między innymi poprzez utworzenie systemów teleinformatycznych dla notariuszy, w szczególności rejestrów notarialnych. W Uchwale III Kongresu Notariuszy Polskich w Krakowie z dnia 14 października 2006 r. znalazła się zapowiedź utworzenia centralnej bazy danych o wszystkich czynnościach notarialnych. Kompleksowa informatyzacja notariatu jest niezwykle pożądana i nie mam wątpliwości, że znaczenie tego typu rejestrów będzie stopniowo wzrastać. O tym, że Notarialny Rejestr Testamentów zyskuje na praktycznym znaczeniu świadczą dane pozyskane przez Panią Doktorantkę od Krajowej Rady Notarialnej (rozdział V).

Notarialny Rejestr Testamentów zaczął funkcjonować 5 października 2011 r. Rejestr ten ma charakter wyłącznie samorządowy, a korzystanie z niego jest dobrowolne. Dobrowolność umieszczania w NOTR informacji niewątpliwie jest jego słabą stroną

i nie chodzi tylko o brak obowiązku ujawniania faktu sporządzenia testamentu przez spadkodawcę, ale także dopuszczalność w każdym czasie, bez obowiązku wskazywania powodów takiej decyzji, złożenia wniosku o wykreślenie sporządzonego już wpisu. Oczywiście rodzi to takie skutki jak gdyby testament nie został nigdy zarejestrowany.

Żaden akt prawa powszechnie obowiązującego nie normuje kwestii związanych z funkcjonowaniem Notarialnego Rejestru Testamentów, kwestia ta, jak również samo utworzenie NOTR, została unormowana w wewnętrznych aktach Krajowej Rady Notarialnej. O zaletach takiego rejestru nie trzeba przekonywać skoro znacząco zmniejsza on ryzyko niedowiedzenia się o sporządzeniu testamentu przez podmioty zainteresowane. Notarialny Rejestr Testamentów jest jedynie źródłem informacji co do samego faktu sporządzenia testamentu bez możliwości zapoznania się z jego treścią. To samo dotyczy zresztą Rejestru Spadkowego, prowadzonego na podstawie art. 95 i ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie (tekst jedn.: Dz. U. z 2020 r. poz. 1192, 2320, z 2021 r. poz. 1177), z którego można pozyskać informacje o notarialnych aktach poświadczenia dziedziczenia (sporządzonych po 1 marca 2009 r.), sądowych stwierdzeniach nabycia spadku (sporządzonych po 8 września 2016 r.) i europejskich poświadczeniach spadkowych (wydanych w Polsce po 8 września 2016 r.), ale już nie o kręgu podmiotów powołanych do dziedziczenia.

2. Praca została podzielona na pięć rozdziałów poprzedzonych wstępem i zwieńczonych podsumowaniem oraz wnioskami końcowymi. W pracy znalazły się także *Wykaz skrótów*, *Bibliografia* oraz *Spis obrazów* i *Spis tabel*. Struktura pracy nie budzi zastrzeżeń.

We *Wstępie* pracy jako główny problem badawczy Autorka wskazała odpowiedź na pytanie, „*jaki jest wpływ rejestracji testamentów na bezpieczeństwo obrotu prawnego?*” (s. 14). Przyjęła, że „*podstawą udzielenia odpowiedzi na to pytanie jest wyjaśnienie bardziej szczegółowych kwestii (...), które będą odpowiedzią na (...) pytania szczegółowe: 1. Czym jest bezpieczeństwo obrotu prawnego i jaką odgrywa rolę (...) oraz jakie rejestry publiczne wpływają na jego zapewnienie?; 2. Czy wszystkie formy testamentów są dziś aktualne, potrzebne i czy w równym stopniu zapewniają bezpieczeństwo obrotu prawnego?; 3. Czy obecne zasady funkcjonowania Notarialnego Rejestru Testamentów są wystarczające z punktu widzenia bezpieczeństwa obrotu prawnego?; 4. Jakie skutki dla obywateli Polski miało podłączenie NOTR do Europejskiej Sieci Rejestracji Testamentów?; 5. Co Polacy wiedzą na*

temat *Notarialnego Rejestru Testamentów i jak podchodzą do kwestii sporządzania testamentu i jego rejestracji?*” (s. 14). Postawione problemy badawcze doprowadziły Autorkę do sformułowania następującej hipotezy: *„Fakultatywna rejestracja (w niepublicznym rejestrze) tylko niektórych form testamentów, nie zapewnia wystarczającego stopnia bezpieczeństwa obrotu prawnego, gdyż dalej stwarza możliwość fałszowania, nieujawnienia testamentu lub jego ujawnienia po dokonaniu stwierdzenia nabycia spadku lub poświadczeniu dziedziczenia.”* (s. 14). W procesie weryfikacji głównej hipotezy badawczej zostały poddane analizie następujące hipotezy szczegółowe: *„H1: Wysoki stopień bezpieczeństwa obrotu prawnego gwarantują unormowane w prawie powszechnym rejestry publiczne, dlatego istnieje potrzeba ustawowej regulacji rejestru testamentów, podobnie jak ma to miejsce w przypadku pozostałych Rejestrów Notarialnych.”*; *„H2: Formy testamentów przewidziane w kodeksie cywilnym powinny zostać uaktualnione w ten sposób, by przystawały do obecnych realiów społeczno-gospodarczych, a tym samym zapewniały wysoki poziom bezpieczeństwa obrotu prawnego poprzez umożliwienie rejestracji każdego testamentu.”*; *„H3: Zbyt mała wiedza na temat korzyści płynących ze sporządzenia testamentu i jego rejestracji oraz konsekwencji jego niesporządzenia bądź niezarejestrowania, skutkuje niewielką liczbą sporządzonych i zarejestrowanych testamentów, co negatywnie wpływa na bezpieczeństwo obrotu prawnego.”* (s. 14-15).

Autorka określiła cel pracy jako upowszechnienie informacji na temat *„sporządzania, rejestracji i poszukiwania testamentu”*, a także *„zachęcenie do dokonywania rozrządzeń majątkiem na wypadek śmierci”* (s. 13). Zgadzam się, że wiedza i świadomość społeczna w tym zakresie zdecydowanie jest nie wystarczająca. Nie sądzę jednak, by naukowa monografia stała się dla większości społeczeństwa źródłem wiedzy o dziedziczeniu testamentowym, a w konsekwencji aby skutecznie zachęciła do wykorzystania tego sposobu rozrządzenia majątkiem na wypadek śmierci.

Punktem wyjścia w swoich rozważaniach (*rozdział pierwszy*) Autorka uczyniła zasadę bezpieczeństwa obrotu prawnego. Zasada ta oraz wybrane instrumenty jej gwarancji zostały omówione w rozdziale pierwszym. Kluczowe w tym zakresie okazało się zdefiniowanie pojęcia bezpieczeństwa. Wydaje się, że rozważania dotyczące bezpieczeństwa jako potrzeby czy publicznego prawa podmiotowego mogłyby zostać ograniczone, tak jak to uczyniła Autorka, natomiast pogłębiona analiza powinna dotyczyć bezpieczeństwa prawnego i bezpieczeństwa obrotu prawnego. Niewątpliwie istotnym zagadnieniem z punktu widzenia podjętego tematu jest rola notariusza w zapewnieniu bezpieczeństwa obrotu prawnego oraz rejestrów publicznych. Autorka zagadnienie rejestrów publicznych analizuje

w kontekście problematyki gwarancji bezpieczeństwa obrotu prawnego i postrzega je jako jeden z instrumentów, który tę gwarancję zapewnia (s. 48). Osobne miejsce Autorka poświęciła rejestrom notarialnym, przedstawiając jako wprowadzenie do problematyki ich genezę.

Rozdział drugi stanowi omówienie instytucji testamentu z punktu widzenia bezpieczeństwa obrotu prawnego. W mojej ocenie praca zyskałaby, gdyby w odniesieniu do stanu *de lege lata* Autorka wskazała kwestie sporne dotyczące chociażby przesłanek ważności testamentu w kontekście zachowania formy, a z uwagi na mocno krytykowaną regulację w tym przedmiocie i nieprzydatność, a także znikome wykorzystanie w praktyce niektórych form testamentu, więcej uwagi poświęciła rozważaniom *de lege ferenda*. Już była o tym mowa, że najwięcej zarzutów, słusznie zresztą, sformułowanych jest pod adresem testamentów szczególnych.

Rozdział trzeci dotyczy rejestracji i poszukiwania testamentów w Europie. Mając na uwadze współczesne realia przemieszczania się społeczeństwa poza granice Polski jest to niewątpliwie zagadnienie godne uwagi. Autorka, powołując się na dane Komisji Europejskiej, podkreśla, że około ośmiu milionów Europejczyków nie mieszka już w kraju swojego pochodzenia (s. 150). Nie dziwi więc wzrost ilości spraw z elementem obcym. Bardzo interesujące są rozważania Autorki na temat Europejskiej Sieci Rejestrów Testamentów. Autorka omawia nie tylko sposób funkcjonowania i cel RERT, ale przedstawia także realizowane przez Stowarzyszenie Europejskiej Sieci Rejestrów Testamentów (ARERT) projekty unijne, współfinansowane przez Unię Europejską w ramach specjalnego programu „Civil Justice”, którego celem było usunięcie przeszkód w prawidłowym funkcjonowaniu transgranicznych procedur cywilnych w państwach członkowskich Unii Europejskiej: „Europe Wills”, „Interconeccting European Registers of Wills” oraz „Cross-Border Wills”.

Zasady funkcjonowania Notarialnego Rejestru Testamentów Autorka omawia w *rozdziale czwartym*. Trzeba przyznać, że część poświęcona procedurze rejestracji testamentu, choć mająca w zasadzie charakter sprawozdawczy, została opracowana rzetelnie i przejrzysto. Sam proces rejestracji testamentu, co podkreśla Autorka, nie jest ani skomplikowany, ani czasochłonny. Wniosek o rejestrację testamentu powinien być złożony pisemnie przed notariuszem w testamencie albo w protokole rejestracji testamentu już uprzednio sporządzonego. Wraz z odpisem testamentu (czy na pewno?) czy protokołu testator otrzymuje wygenerowany przez system dokument potwierdzający fakt dokonania czynności (s. 210). Autorka omawia nie tylko procedurę rejestracji testamentu, ale także sprostowania i wykreślenia wpisu z Notarialnego Rejestru Testamentów.

Dostęp do informacji zawartych w Notarialnym Rejestrze Testamentów jest możliwy dopiero po śmierci testatora. Oczywiście nie dla wszystkich. W przypadku poszukiwania testamentu na zlecenie innego podmiotu niż testator, konieczne jest powołanie się na odpis aktu zgonu spadkodawcy. Przepis art. 45 ust. 1 ustawy z dnia 28 listopada 2014 r. – *Prawo o aktach stanu cywilnego* (tekst jedn.: Dz. U. z 2021 r. poz. 709, 1978) wskazuje krąg podmiotów, które mogą wnioskować o wydanie odpisu aktu stanu cywilnego. Ten katalog podmiotów jest stosunkowo szeroki. Obejmuje w szczególności małżonka, zstępnego, wstępnego, rodzeństwa, przedstawiciela ustawowego i opiekuna osoby, której akt dotyczy, a także osobę, która wykaże w tym interes prawny. Omawiając kwestię legitymacji czynnej do złożenia wniosku o uzyskanie informacji z rejestru, Autorka więcej miejsca poświęciła osobie posiadającej interes prawny w uzyskaniu dokumentu z rejestru stanu cywilnego.

W *rozdziale piątym* przedstawiona została problematyka sporządzania i rejestracji testamentów w świetle badań ankietowych. Autorka przygotowała ankietę, której celem było „*zbadać jak ankietowani podchodzą do kwestii sporządzenia testamentu, jaką mają wiedzę na temat NOTR, czy w ich ocenie rejestracja testamentu ma korzystny wpływ na bezpieczeństwo obrotu prawnego oraz czy powinna być ona obowiązkowa.*” (s. 243). Jak wskazuje sama Autorka, szczególnie zależało jej na tym, „*aby zbadać czy opinia respondentów w powyższym zakresie ulegnie zmianie po zapoznaniu z podstawowymi informacjami na temat rejestru oraz zasad jego funkcjonowania.*” (s. 243). Ankieta została tak skonstruowana, że o ile pierwsza część dotyczyła wszystkich badanych, o tyle w drugiej dokonany został podział na dwie grupy respondentów – tych, którzy sporządzili testament i tych, którzy go nie sporządzili. Trzeba przyznać, że wnioski, do jakich badanie doprowadziło Autorkę ankiety, są bardzo interesujące, zwłaszcza, że wyniki tych badań uległy znaczącej zmianie po zapoznaniu się przez respondentów z zasadami funkcjonowania NOTR. Niewątpliwie lektura tego rozdziału jest źródłem wielu cennych informacji.

Autorka omawiając wykorzystane w pracy metody badawcze wskazuje na: metodę dogmatyczną – prawną i analityczną, ale także historyczno-porównawczą i komparatystyczną oraz metodę badań ankietowych.

III. Najważniejsza dla oceny rozprawy doktorskiej jest jej zawartość merytoryczna. Oczywiście nie sposób sformułować w tej recenzji wszystkich uwag, jakie nasuwają się po przeczytaniu niniejszej dysertacji. Poza tym określenie „uwagi” byłoby właściwe jedynie

w niektórych przypadkach, ponieważ o ile niektóre z rozważań Autorki budzą moje zastrzeżenia, inne inspirują czy wręcz prowokują do dyskusji:

1. W rozdziale pierwszym Autorka formułuje wniosek, zgodnie z którym „*Zasada bezpieczeństwa obrotu prawnego służy więc ochronie interesów osób trzecich, które w dobrej wierze podejmują działania w obrocie prawnym (...).*” – s. 30. Czy można zatem powiedzieć, że zasada bezpieczeństwa obrotu prawnego jest w istocie tym samym co obowiązująca na obszarze prawa prywatnego zasada ochrony dobrej wiary? Jakie przepisy, w ocenie Autorki, w sytuacji wprowadzenia obowiązku rejestracji testamentów, mogłyby wyrażnie statuować zasadę bezpieczeństwa obrotu prawnego?

2. Autorka w pracy przytacza wyrażony w literaturze pogląd, zgodnie z którym „*Przymus rejestracji jest niezbędnym warunkiem zapewnienia skuteczności całego systemu*” (s. 211), a konsekwencją przymusowej rejestracji testamentu byłoby przyjęcie domniemania, iż brak testamentu w rejestrze jest równoznaczny z jego nieistnieniem. Obligatoryjna rejestracja testamentów zmniejszyłaby ponadto skalę fałszerstw testamentów, „*falszerze musieliby bowiem złożyć wyjaśnienia, dlaczego testament nie został dotychczas zarejestrowany.*” (s. 212). Ciekawa jestem opinii Autorki w tej kwestii, zwłaszcza co do drugiej „części” sformułowanego stanowiska. I jak odczytywać ten pogląd w kontekście kręgu podmiotów zobligowanych do zgłoszenia testamentu do rejestru? Kto, w ocenie Autorki, miałby obowiązek zarejestrowania testamentu?

3. *De lege lata* wpis do Notarialnego Rejestru Testamentów ma charakter fakultatywny i może dotyczyć jedynie testamentów notarialnych bądź własnoręcznych.

Autorka, podkreślając obowiązkowy udział w czynności rejestracji notariusza wskazuje, że rozwiązanie to nie wydaje się być optymalne z uwagi na to, że nie każdy spadkodawca chce ujawnić komukolwiek, nawet notariuszowi, fakt sporządzenia testamentu. Być może lepszym rozwiązaniem byłoby zapewnienie samemu spadkodawcy możliwości rejestracji testamentu, a sam proces dokonywałby się na takich samych zasadach jak ma to miejsce *de lege lata*. Oznaczałoby to, że wpis byłby niejawnym za życia testatora, nie zawierałby treści testamentu, a jedynie informacje na temat jego sporządzenia – datę jego sporządzenia oraz dane umożliwiające identyfikację testatora – imię i nazwisko i PESEL (s. 103). Czy Autorka tę możliwość samodzielnej rejestracji wiąże równolegle z możliwością rejestracji testamentu u notariusza? Czy ta możliwość po stronie spadkodawcy miałaby

dotyczyć wszystkich form testamentu? Na marginesie chciałabym jedynie zaznaczyć, że w niektórych przypadkach ujawnienie czy też nieujawnienie faktu sporządzenia testamentu nie będzie zależało od „chęci” czy może bardziej woli testatora. Niektóre formy testamentu zostały tak „skonstruowane” pod względem formy, że wymagają do swojej ważności udziału świadków, co powoduje, że wybór konkretnej formy testamentu wiąże się z zaakceptowaniem wiedzy osób trzecich i to nie tylko o samym fakcie sporządzenia testamentu, ale i jego treści. Pomijam kwestię, że Ci ostatni mogą się zresztą okazać bardzo pomocni na wypadek zniszczenia czy też zaginięcia testamentu.

4. Niekiedy moje zastrzeżenia budzą kwestie oczywiste, ale może dlatego, że dla Autorki miały one właśnie taki charakter, nie precyzuje ich, nie uściśla [np. pisząc o tytułach powołania do dziedziczenia wskazuje na ważnie sporządzony testament (s. 11), a przecież oczywistym jest, że taki testament nie zawsze docelowo „stanie się” tytułem powołania do spadku, ponieważ może okazać się testamentem bezskutecznym. Jest to dlatego tak istotne, że, jak sama Autorka zwraca uwagę, tytuł ten ma pierwszeństwo przed ustawowym tytułem powołania do spadku (to samo dotyczy fragmentu na s. 83). Oczywiście mam świadomość, że przyczyny bezskuteczności testamentu są w zasadzie niezależne od samego spadkodawcy i być może dlatego Autorka o przypadku bezskuteczności ważnie sporządzonego testamentu nie wspomina].

5. Nieścisle jest także stwierdzenie, że *„najprostszym, i najmniej czasochłonnym (...), a przy okazji bardzo skutecznym sposobem pozbawienia małżonka statusu spadkobiercy, jest sporządzenie testamentu, w którym spadkodawca dokona jego wydziedziczenia. Samo pominięcie małżonka w testamencie jest niewystarczające do tego, aby nie dziedziczył on po spadkodawcy, gdyż w takiej sytuacji będzie przysługiwało mu prawo do zachowku.”* (s. 82). Realizacja prawa do zachowku poprzez skierowanie roszczenia przeciwko osobom zobowiązanym z tego tytułu jest realizacją roszczenia o zapłatę określonej sumy pieniężnej i nie ma nic wspólnego z dziedziczeniem, poza tym, że w pierwszej kolejności zobowiązanymi do jego zaspokojenia są spadkobiercy (następcy pod tytułem ogólnym). Na marginesie nie zgodzę się z Autorką, że wydziedziczenie jest takie proste skoro wymaga wskazania ustawowej podstawy pozbawienia prawa do zachowku. Z drugiej strony nie można zapominać o powództwie o wyłączenie małżonka od dziedziczenia (art. 940 k.c.), którego uwzględnienie niewątpliwie jest w stanie złagodzić niesprawiedliwe skutki dziedziczenia w przypadku śmierci potencjalnego spadkodawcy w czasie trwania postępowania o rozwód

czy separację w sytuacji zgłoszenia przez niego orzeczenia rozwodu lub separacji z winy współmałżonka. Zupełnie odrębną kwestią jest precyzyjne wyjaśnienie zwrotu „pozbawienie małżonka statusu spadkobiercy”.

6. W części poświęconej zasadzie swobody testowania Autorka przywołuje pogląd K. Osajdy, zgodnie z którym: *„obowiązek rejestracji testamentów, czy też powiązanie ważności lub skuteczności testamentu ze spełnieniem wymagania zarejestrowania go godzi w swobodę testowania.”* (s. 87). Jestem ciekawa jakie jest stanowisko Autorki w przedmiocie rozstrzygnięcia kolizji pomiędzy zasadą swobody testowania a zasadą bezpieczeństwa obrotu prawnego, jeżeli przyjąć, że obowiązek rejestracji testamentu tę pierwszą ogranicza, będąc jednocześnie gwarancją drugiej?

7. Opisywanie poszczególnych form testamentu uważam za zbędne. Są to kwestie ogólnie znane. Zgadzam się natomiast z poglądem Autorki, że katalog dopuszczalnych form testamentu jest „dość archaiczny” i może właśnie dlatego oczekiwałabym, o czym już wspominałam, że Pani Doktorantka zaproponuje lepsze, bardziej przydatne od obowiązującego rozwiązanie na przyszłość. Obecnie marginalne znaczenie przypisuje się np. formie testamentu allograficznego. Zgadzam się z Autorką, że wnikliwego rozważenia wymagają formy testamentów szczególnych. Jedną z nich – testament ustny, to źródło nadużyć, dwie pozostałe – są zupełnie nieprzydatne praktycznie. Nie jest tajemnicą, że ze świecą szukać kogoś kto widział testament podróżny. Natomiast oczywistym jest, że testamenty szczególne muszą zostać, dyskusyjne natomiast – w jakim kształcie i jak miałyby wyglądać ich rejestracja.

W przypadku testamentu podróżnego Autorka przywołuje przepis art. 71 § 3 Kodeksu morskiego, zgodnie z którym testament osoby zmarłej na statku i akt zabezpieczenia jej mienia kapitan przekazuje sądowi rejonowemu właściwemu dla pierwszego portu polskiego, do którego statek zawinął, a za granicą polskiemu urzędowi konsularnemu. Autorka wskazuje, że *„rejestracji takiego testamentu mógłby dokonać zatem odpowiedni sąd rejonowy, również w przypadku gdy testator przeżyłby rejs.”* (s. 131) W odniesieniu do testamentu wojskowego Autorka formułuje postulat dokonywania rejestracji testamentu przez sędziego wojskowego, a konkretnie protokołów dokumentujących czynność testowania. *„Wzorując się powyższą regulacją, testamenty sporządzone na pokładzie polskiego samolotu również można byłoby przekazywać sądom rejonowym, właściwym dla miejsca zakończenia lotu. Zważywszy na to, że sądy mają dostęp do Rejestru Spadkowego, rozszerzenie dostępu do*

NOTR nie wymagałoby skomplikowanych i czasochłonnych procedur.” (s. 131). Rozważania Autorki potwierdzają po raz kolejny jak istotną kwestią jest określenie podmiotu czy też podmiotów, na których spoczywać będzie obowiązek rejestracji testamentu.

8. W części, w której Autorka omawia zagadnienie testamentu, moją uwagę zwróciło stwierdzenie, że „w literaturze przedmiotu występują również inne koncepcje postrzegania testamentu – jako rzeczy czy nawet jako oświadczenia woli.” (s. 89). W związku z tym będę miała do Pani Doktorantki prośbę o rozwinięcie tej myśli co do drugiej „koncepcji” postrzegania testamentu, a dodatkowo sprecyzowanie, czy charakter prawny czynności prawnej jednostronnej jest immanentnie związany z kwestią nieskładania oświadczenia woli innej osobie (s. 90). Chciałabym również prosić o to, aby Pani magister wyjaśniła, w jakich okolicznościach sporządzenie testamentu na podstawie sugestii osób trzecich doprowadzi do nieważności testamentu? (s. 90).

9. Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że „Nalożony § 1 obowiązek ustnego oświadczenia woli wyklucza posługiwanie się przez spadkodawcę innymi środkami komunikowania się (np. językiem migowym).” – s. 110. Rozumienie „ustności” w odniesieniu do oświadczenia spadkodawcy jest odmienne w przypadku sporządzania testamentu ustnego i testamentu allograficznego. Jest tak dlatego, o czym Autorka wspomina sama nieco później, że z kręgu podmiotów uprawnionych do sporządzenia testamentu allograficznego zostały wyłączone osoby głuche lub nieme (art. 951 § 3 k.c.). W konsekwencji ustne oświadczenie z art. 951 k.c. to oświadczenie złożone słowami, a ustne oświadczenie z art. 952 k.c. oznacza oświadczenie złożone nie na piśmie.

W odniesieniu do testamentu allograficznego Autorka przywołuje sformułowany w doktrynie pogląd, zgodnie z którym do kręgu podmiotów uprawnionych do odebrania oświadczenia spadkodawcy powinien zostać włączony konsul (oczywiście przy założeniu, że ta forma testamentu powinna zostać utrzymana). Nie komentuje natomiast tej propozycji *de lege ferenda*.

10. W części pracy poświęconej obowiązkowi uczestniczenia świadków w czynności testowania jako przesłanki ważności dokonywanej czynności prawnej, uzasadnione byłoby odniesienie się do tej instytucji w kontekście testamentów zwykłych i testamentów szczególnych – na ile uzasadnione jest stosowanie tych samych, nazwijmy je –

rygorystycznych wymogów co do możliwości uznania określonego podmiotu za świadka testamentu do świadków testamentu ustnego? (s. 114 i s. 124).

11. Zgadzam się z Autorką, że wpis testamentu do rejestru zwiększyłby bezpieczeństwo obrotu prawnego. Przede wszystkim niemal niemożliwe byłoby posłużenie się sfalszowanym testamentem, ponieważ niemożliwe byłoby jego zarejestrowanie (s. 102). Wśród postulatów *de lege ferenda* Autorka formułuje taki, aby obok obowiązku rejestracji testamentu w Notarialnym Rejestrze Testamentów wprowadzić obowiązek przeszukiwania z urzędu rejestru przez notariusza przed sporządzeniem aktu poświadczenia dziedziczenia. Autorka formułuje również postulat, aby dostęp do Notarialnego Rejestru Testamentów miały także sądy spadku, podobnie jak w przypadku Rejestru Spadkowego. Sędziowie byłiby zobligowani do przeszukania rejestru przed wydaniem postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku (s. 109). Natomiast nie przekonuje mnie, że potencjalni spadkobiercy niechętnie wnioskuje o przeszukanie rejestru, ponieważ wiąże się to z poniesieniem kosztów, nawet do 200 zł., a te dwukrotnie przewyższają koszty wniosku o stwierdzenie nabycia spadku i są porównywalne z kosztami notarialnego poświadczenia dziedziczenia (s. 110). Jto by ponadto oznaczało, że jeśli koszty te pozostaną na dotychczasowym poziomie, cały system rejestracji testamentów nie osiągnie zamierzonego skutku.

12. Jak pisze Autorka, „*nie ma technicznych przeszkód do objęcia obowiązkiem rejestracji także testamentu ustnego.*” (s. 125). Technicznych nie, tylko jak praktycznie miałyby wyglądać taka rejestracja? Jeżeli podmiotem uprawnionym bądź zobowiązanym miałyby być sam spadkodawca, to czy rejestracja miałyby obejmować jedynie fakt sporządzenia testamentu z zachowaniem przesłanek jego ważności z art. 952 § 1 k.c., czy też rejestracja dotyczyłaby testamentu nie tylko ważnego, ale także skutecznego, co wymagałoby stwierdzenia jego treści w jeden ze sposób określonych w ustawie? A jeśli tak, czy oznacza to, że bezpieczeństwo obrotu prawnego dotyczyłoby jedynie stwierdzenia treści testamentu ustnego poprzez spisanie oświadczenia woli testatora z zachowaniem wymogów z art. 952 § 2 k.c., z tym zastrzeżeniem, że pod pismem musiałby podpisać się sam spadkodawca? Jak miałyby wyglądać rejestracja testamentu, gdyby jego treść ustalona została na podstawie zeznań świadków przed sądem?

13. Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że „*Jeżeli decyzja o sporządzeniu testamentu ustnego podejmowana jest spontanicznie, bez odpowiedniego przygotowania (...), pojawiają*

się wątpliwości o animus testandi testatora (...).” – s. 125. Nie wydaje mi się, aby o istnieniu *animus testandi* miało świadczyć to ile czasu decyzję co do sporządzenia testamentu podejmował spadkodawca. Bardzo często jest to decyzja już przemyślana, natomiast jej wykonanie może być rzeczywiście spontaniczne.

14. Błędne jest stwierdzenie, że *„Zgodnie z przepisem art. 935 k.c., jeżeli do dziedziczenia nie dochodzą osoby należące do kręgu spadkobierców ustawowych, tj. małżonek, zstępni, wstępni ...”* (s. 82). Spośród wstępnych ustawy tytuł powołania do dziedziczenia mają tylko rodzice i dziadkowie, odmiennie niż ma to miejsce w przypadku nieograniczonego kręgu zstępnych spadkodawcy.

Nie zgadzam się także z Autorką, że *„Ustanowienie spadkobiercy w testamencie prowadzi jednocześnie (pośrednio) do pozbawienia spadkobierców ustawowych zdolności do dziedziczenia po spadkodawcy.”* (s. 83, przypis 328). Pomijam dyskusyjną kwestię względnej niezdolności do dziedziczenia, ale czy można pozbawić osobę fizyczną zdolności prawnej w drodze czynności prawnej? Błędne jest także stwierdzenie, że sporządzenie testamentu prowadzi do bezpośredniego pozbawienia spadkobiercy ustawowego zdolności do dziedziczenia (s. 82-83).

Zbyt ogólne wydaje się stwierdzenie, zgodnie z którym *„głównymi przyczynami nieważności testamentu allograficznego jest złożenie przez testatora ostatniej woli wobec nieupoważnionego urzędnika”* (s. 116).

Za jedynie niefortunne czy też za omyłkowe uznaję stwierdzenie, że spadkodawca *„nie może postanowić, by własność rzeczy, będącej przedmiotem zapisu, przeszła – z mocy prawa – na zapisobiercę z chwilą otwarcia spadku.”* (s. 87).

15. Zgadzam się z Autorką, że tak długo jak rejestracja testamentów będzie miała charakter fakultatywny, tak długo nie będzie w pełni realizowała swoich zadań. Przyczyna, z powodu której testament nie zostaje ujawniony na etapie postępowania o stwierdzenie nabycia spadku czy sporządzania aktu poświadczenia dziedziczenia, pozostaje bez znaczenia. Oczywiście, niewykonanie obowiązku złożenia testamentu w sadze spadku przez osobę, u której znajduje się testament i która dowiedziała się o śmierci spadkodawcy, skutkuje powstaniem odpowiedzialności za wynikłą stąd szkodę. Ponadto sąd spadku może nałożyć na uchylającego się grzywnę (art. 646 k.p.c.). Czy należycie zaspokaja to interesy spadkobierców testamentowych, to już zupełnie inna kwestia.

16. Nie sądzę, by sporządzenie „wzajemnych testamentów” przez małżonków było lekarstwem na całe zło w sytuacji, gdy do spadku w zbiegu z małżonkiem dochodzi rodzic spadkodawcy (w braku rodzeństwa spadkodawcy). Wprawdzie Autorka pisze o poczuciu niesprawiedliwości po stronie współmałżonka spadkodawcy, zwłaszcza w sytuacji kiedy *„bezdzienny spadkodawca nie utrzymywał dobrych relacji z członkami najbliższej rodziny, a osoby te odziedziczyły udziały w majątku, który stanowi dorobek życia małżonków.”* (s. 82), ale z prawem spadkowym jest właśnie ten kłopot, że ustawowy tytuł powołania do dziedziczenia jest całkowicie niezależny od faktycznych stosunków łączących członków najbliższej rodziny. Zmiana zasad dziedziczenia ustawowego w 2009 roku miała na celu uprzywilejować rodziców w stosunku do rodzeństwa spadkodawcy. Wśród argumentów przemawiających za nowym kształtem przepisów w przedmiocie dziedziczenia ustawowego przede wszystkim wskazywano na bliższe pokrewieństwo, jakie łączy dziecko z rodzicami (pierwszy stopień pokrewieństwa w linii prostej) w stosunku do pokrewieństwa łączącego rodzeństwo (drugi stopień linii bocznej). Poza tym podnoszono, że rodzice spadkodawcy są zwykle ludźmi w podeszłym wieku i chociażby dlatego znajdują się w mniej korzystnym położeniu od będącego w pełni sił rodzeństwa spadkodawcy. Gdyby jednak stosunki między członkami rodziny posiadającymi ustawowy tytuł powołania do dziedziczenia były rażąco nieprawidłowe, ustawodawca przewiduje możliwość wyłączenia od dziedziczenia czy nawet wydziedziczenia przez samego spadkodawcę, o ile, w tym drugim przypadku, spadkobiercy ustawowi należą również do kręgu podmiotów uprawnionych do zachowku (tak jest m.in. w przypadku rodziców spadkodawcy, co oznacza, że przynajmniej połowa udziału, który przypadłby każdemu z rodziców w dziedziczeniu ustawowym stanie się jego „udziałem”). Gdyby spadkodawca nie zdążył dokonać wydziedziczenia, okoliczności dotyczące stosunku spadkodawca – uprawniony do zachowku mogą mieć znaczenie w postępowaniu o zachówek w sytuacji podniesienia przez pozwanego zarzutu nadużycia prawa.

17. Wnioski Autorki są w zdecydowanej większości trafne. Po pierwsze, Notarialny Rejestr Testamentów powinien zostać unormowany w prawie powszechnie obowiązującym. *„Aby w pełni wyeliminować problem nieujawnienia testamentu, oprócz obowiązkowej rejestracji, należałoby jednocześnie wprowadzić obowiązek przeszukiwania z urzędu rejestru przez notariusza, przed sporządzeniem aktu poświadczenia dziedziczenia oraz sąd spadku, przed wydaniem postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku.”* (s. 324).

Autorka stwierdza, że pod względem technicznym możliwe byłoby zarejestrowanie wszystkich testamentów, tj. bez względu na formę, w jakiej zostały sporządzone. W ocenie

Autorki byłoby to możliwe dzięki zmianie nazwy rejestru, ale także rozszerzeniu dostępu do takiego rejestru na sędziów, sędziów wojskowych oraz podmioty upoważnione do przyjęcia oświadczenia ostatniej woli w formie allograficznej (s. 325).

18. W mojej ocenie niektóre z rozważań Autorki można by całkowicie pominąć, np. te dotyczące fałszowania testamentów czy uprawnień kierownika USC bądź jego zastępcy *de lege lata* i w poprzednio obowiązującym stanie prawnym w zakresie odebrania oświadczenia spadkodawcy w testamencie allograficznym. Niektóre przypisy są zupełnie niepotrzebne, jak chociażby ten (przypis 125), w którym Autorka skrupulatnie wskazuje na przypadki zastrzeżenia w ustawie wymogu formy aktu notarialnego – są to kwestie oczywiste, a poza tym dla tematu pracy bez większego znaczenia. Niekiedy nie do końca zrozumiałe są odesłania do literatury obcej, jak np. na s. 10, gdzie Autorka pisze o związku dziedziczenia z własnością prywatną (przypis 6). Zdarza się, że Autorka nie podaje podstaw prawnych [s. 29, 82, 86 (przypisy 341, 342), s. 105]. Nie zawsze została zachowana hierarchia źródeł prawa. W wykazie literatury zdarzają się powtórzenia.

IV. Pod względem językowym pracę oceniam wysoko. Autorka swobodnie posługuje się językiem prawniczym. Praca została przygotowana starannie pod względem redakcyjnym. W trakcie bardzo uważnej lektury można natknąć się na nieliczne usterki stylistyczne czy redakcyjne. Zdarzają się pewne niezręczności językowe, zwykle zbyt potoczne stwierdzenia, np. polskie prawo spadkowe „*jest też jedną z tych dziedzin prawa, z którą każdy prędzej czy później będzie miał do czynienia.*” (s. 10) czy też „*Na tym etapie jeszcze wszystko da się odkręcić (...).*” – s. 139. Unikałabym także zwrotów czy słów przestarzałych jak np. „*wpierw jego sporządzenie*” (s. 16).

W myśl ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn.: Dz. U. z 2017 r. poz. 1789) niniejsza recenzja zawierać ma odpowiedź na pytanie, czy oceniana rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a w konsekwencji, czy spełnia wymagane kryteria materialne i formalne, w szczególności, czy została logicznie skonstruowana i prowadzi do oryginalnych wniosków, uzyskanych za pomocą poprawnych metod badawczych.

Mając na uwadze całokształt uwag zawartych w niniejszej recenzji, i uwzględniając ogólną wiedzę teoretyczną w zakresie prawa spadkowego, jaką wykazała się Autorka, jestem przekonana, że rozprawa Pani Magister Marty Karoliny Woźniak odpowiada wymogom określonym w art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. *o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* i może być przedmiotem dalszych etapów w przewodzie doktorskim.



dr hab. Hanna Witczak, prof. KUL